Nr. 3. Kraków, dnia 1. lutego 1910. Rok III.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem.
Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII

„Polski Związek Narodowy“.

Na liczne a coraz częściej powtarzające się zapytania, kto może należeć do „Polskiego Związku Narodowego“, zaznaczamy, że w „Polskim Związku Narodowym“ jest miejsce dla wszystkich, którzy mają w sercu ideały polskie a więc w pierwszym rzędzie tolerancyę przekonań innych i to pojęcie, że miłość Ojczyzny powinna być silniejszą ponad wszystkie różnice zapatrywań osobistych.

Ci, którzy występują przeciw „Polskiemu Związkowi Narodowemu“, najczęściej jego zasad nie znają, zaznaczając kierunek ultramontański i antysemicki, co jest niezgodnem z zasadami Konstytucyi 3-go maja, na podstawie której „P. Z. N.“ opiera swoje przekonania. Kto je zna, musi sprostować swoje pojęcie o „Polskim Związku Narodowym“. Pod tym sztandarem może stanąć każdy Polak miłujący Ojczyznę, równie demokracya mieszczańska jak lud wiejski i te tysiące stanu robotniczego, który od pługa poszedł do warsztatu, z nim jednak razem i żywi i broni!

Bliższe a trwałe porozumienie się tych ważnych warstw społecznych, to cel „Polskiego Związku Narodowego“, któryby chciał widzieć wszystkich pod jednym dachem, mającego stanąć w Krakowie „Domu ludowego“ a tym samem „Narodowego“.

III. Walne Zgromadzenie
Polskiego Związku Narodowego
w Krakowie.

Nasi pradziadowie, rówieśnicy p. Paska, byli pobożni, znali pismo święte i pamiętali o tej prawdzie, że „Nie w mowie jest królestwo Boże — ale w mocy“ i zamiast sejmować, wzięli się do kija. Dowiedli życiem że najlepszym dyplomatą i statystą jest czyn. Mocą rozpędzili Szwedów, Węgrów, Chmielnickiego, Tatarów i Turków. Czy po przeszło stu latach niewoli, zmieniliśmy się na lepsze? Czy dziś więcej podobni jesteśmy do ojców gadułów, dyplomatów, statystów, czy też do naszych pradziadków, którzy przedewszystkiem ufali swojej fantazyi kawalerskiej i sile swego ramienia, jakkolwiek nie nasza rzecz o tem sądzić, to jednak wyniki obrad III. Walnego Zgromadzenia „Polskiego Związku Narodowego“ wykazały, że członkowie nasi postanowili chwycić się pracy na mądre, rozwinąć całą energię i czem i jak kto może przyczynić się do rozwoju „Polskiego Związku Narodowego“ stawiając go na czele wszelkich organizacyi społeczno-narodowych na ziemiach polskich. Pod tym jednomyślnie przyjętym hasłem odbyło się Walne Zgromadzenie, zagajone przez prezesa Radcę Dra M. Nartowskiego. Obszerne sprawozdanie Wydziału za rok 1909 jak z jednej strony wykazało niezmierne trudności w rozwoju, tak z drugiej tyle włożonej pracy w „Polski Związek Narodowy“ całego Wydziału, że tenże po odczytaniu sprawozdania kasowego otrzymał wśród burzy oklasków i przez aklamacyę absolutoryum. Obszerna dyskusya przeprowadzona przed przystąpieniem do wyborów na rok bieżący zarządu, wykazała szkodliwą działalność w ubiegłym roku pewnych jednostek, których usunięcie daje wielką nadzieję szybszego na przyszłość postępu w rozwoju „Polskiego Związku Narodowego“.

Poszczególne Stowarzyszenia rozwijały się normalnie, niektórzy z ich członków pracą swoją wyróżnili się od innych a Ks. Sylwester Binek położył tyle zasług w rozwoju Stowarzyszenia Wielkopolan i tyle włożył pracy w stworzenie jedności wśród członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“, że wśród gorących oklasków uchwalono przez aklamacyę umieścić nazwisko jego w złotej księdze „Polskiego Związku Narodowego“. Piękna ta myśl uczczenia zasłużonych członków jednego stowarzyszenia przez ogół stowarzyszeń na dorocznem zgromadzeniu, będzie odtąd stale przeprowadzaną w myśl uchwalonego wniosku pana Tadeusza Kleczewskiego, księga zaś złota będzie powoli zapełniać się krótką historyą nie tylko dla organizacyi ale dla całego narodu zasłużonych ludzi. Będzie to największą — na jaką stać „Polski Związek Narodowy“ — nagrodą dla tych, co kładą podwaliny pod lepszą przyszłość biednej naszej Ojczyzny.

Przedstawiona lista Rady Prezesów do zarządu na r. 1910, okazała pełne zaufanie Walnego Zgromadzenia do prezesów poszczególnych Stowarzyszeń „P. Z N.“ Nie brakło gorących słów uznania ogółu zgromadzonych dla dotychczasowego prezesa „P. Z. N.“ Radcy Dr. M. Nartowskiego, którego prawdziwie obywatelskiemu oddaniu się pracy w „Polskiem Związku Narodowym“, powiodło się zyskać ludzi nie tyle z nazwiska co z gorącej miłości Ojczyzny w całem tego słowa znaczeniu, oddających się myśli urzeczywistnienia celów “Polskiego Związku Narodowego“. Jednomyślny wybór przy tajnem głosowaniu prezesem “Polskiego Związku Narodowego“ Radcę Dra M. Nartowskiego w połączeniu z osobistem a publicznie złożonem zobowiązaniem się wszystkich obecnych do gorącej pracy wedle sił i możności w „Polskim Związku Narodowym“, było dowodem nie tylko pełnego uznania dla Niego ale tą rękąjmią, że „Polski Związek Narodowy“ stoi na barkach ludzi tęgich i takich, dla których Ojczyzna i miłość bliźniego nie są frazesem ale przenikają serca i duszę, którzy wiedzą co jest obowiązek i wiedzą, że tylko pracą zdobyć można godne dla siebie miejsce w społeczeństwie bez względu na zawód, urodzenie i stanowisko. Zgodne, poważne i do celu zmierzające obrady ludzi stojących na różnych stanowiskach społecznych, ludzi różnych zawodów, biednych i bogatych — to najlepszy dowód przyszłości „Polskiego Związku Narodowego“ i możności stworzenia tej jedności narodowej, którą wytknął sobie za cel „Polski Związek Narodowy“.

Dalsze wybory dały następujący wynik:

WYDZIAŁ

1. Radca prof. Dr. A. Sokołowski
2. Wędrychowski Bolesław
3. Radca L. Groniecki
4. Radca Peroś Jan
5. Michalski Wawrzyniec
6. Tangl Ludwik
7. Kulawski Jan
8. Wicherek Roman.

ZASTĘPCY:

1. Wiśniewski Melchior
2. Brzeziński Adam
3. Orkisz Michał
4. Gorzelany Franciszek.

KOMISYA KONTROLUJĄCA

1. Prof. Dr. M. Straszewski (przewodniczący)
2. Wąsowicz Władysław
3. Inż. Kleczewski Tadeusz
4. Konkolniak Roman (zast.)

Przy wnioskach obradowano nad powiększeniem funduszu budowy własnego domu, w którym to celu cały fundusz żelazny ze stanu z dnia 31. grudnia 1909 przelano do niego z wyjątkiem kwoty będących na udziałach w Unii, Banku i Poczt. Kasie Oszczędności.

Wniosek jednego z członków, zmierzający do powołania do życia nowej a wielkie znaczenie mającej dla stanu robotniczego instytucyi, uchwalono jednomyślnie i powierzono jej urzeczywistnienie wydziałowi.

Na tem zakończono obrady a przewodniczący zamykając Walne Zgromadzenie stwierdził powagę narad i ogólne uznanie potrzeby istnienia „Polskiego Związku Narodowego“ jako organizacyi mającej odpowiednie warunki do zbliżenia do siebie wszystkich warstw społecznych. —

Z życia Kościuszki.
Proklamacya z 2. maja.

(Ciąg dalszy).

„Czas przyszedł, dopełnieniem miary nieszczęść i cierpień przyspieszony, czas ostatecznego losu Polski, w którym jeden cel, jeden niewątpliwy i żadnej sprzeczce podpadać nie mogący zamiar, zjednoczyć powinien serca i umysły, i nie zostawić od związku ogólnego oddzielnych Polaków, chyba zdrajców uznanych, lub lękliwych i niepewnych własnego sposobu myślenia obywatelów“. „Powstanie narodu teraźniejsze, chce Polsce wrócić wolność i niepodległość, a zostawia sposobniejszemu czasowi i woli narodu, stanowić, pod jakim zechce on być rządem. Powód więc rozmaitości opinii zawierzony, a cel święty i oczywisty zbiera do kupy tych nawet, co ich wielorakie dotąd różnić mogły przyczyny“. „Czas ten przeto zchwycony być ma z największą gorliwością. Wywrze nieprzyjaciel całą moc swoją, aby przeszkodzić korzystaniu z tej pory; użyje broni, lecz te mieć można za najmniej niebezpieczne przemocy jego narzędzie. Naprzeciwko kupy niewolników, już strwożonych postawmy masę potężną swobodnych mieszkańców, którzy o własne szczęście walcząc, nie mogą chybić zwycięstwa; a to czem nas dotąd pokonywali, to narzędzie gadzin milczkiem gryzących, ten obmierzły machiawelizmu przemysł, pokona baczność nasza, gorliwość poczciwych obywateli i groźny miecz sprawiedliwości, który dosięgnie wszędzie, gdzie się zdrada lub przewrotność szkodliwa narodowi pokaże“. „Los tedy Polski od tego zawisł, byśmy skruszyli podwójną siłę nieprzyjaciół, t. j. siłę oręża i siłę intrygi“.

„Winienem przeto podać do wiadomości narodu, że Moskale szukają sposobów podburzenia ludu wiejskiego przeciw nam, wystawiając mu arbitralność panów i dawną ich nędzę, i nakoniec pomyślniejszą przyszłość za pomocą moskiewską. To mówiąc, zachęcają i przypuszczają lud wiejski do spólnego dworów rabunku. Moją jest rzeczą dać sposób zapobieżenia temu, sposób ze sprawiedliwością wspaniałego narodu zgodny, duszom tkliwym miły, a osobistemu interesowi lekką tylko kosztujący ofjarę“. A nieco dalej dodawał: „myślmy tylko zgodnie, czyńmy dzielnie, czyńmy prędko, a zwyciężymy, zwyciężymy przysięgam wam na imię ojczyzny spólnej matki naszej, byleśmy użyli całej mocy, której nam natura i ta ziemia, na której żyjemy, udzieliła, a którą sprawiedliwość naszej sprawy podwaja. Odgłos prawdziwej wolności wkrótce zatrwoży tych, którzy nas tak zdradliwie podeszli i tak niegodziwie rozszarpali“.

II.

Rozmowy Pawła I. z Kościuszką,
generałem polskim, w więzieniu w Petersburgu.

Na trzeci dzień po wstąpieuiu na tron cesarz Rosyi Paweł I. udał się do więzienia Kościuszki.

Gdy wszedł do kaźni, przemówił: — Przyszedłem mój Generale, abym ci przywrócił wolność.

Kościuszko zdumiony skłonił się tylko, a już wiedział od Gariha o śmierci Katarzyny. P. Czyli mnie uznajesz kto jestem? K. Uznaję w osobie Pawła Imperatora, a w darze przywróconej mi wolności, wyższego nad zaszczyt tronu, który posiada. P. Ubolewam zawsze nad losem Wćpana, ale za rządów mojej matki nic Mu pomódz nie mogłem, teraz zaś wziąłem to za pierwszy obowiązek udarować Wćpana wolnością; wolnym już Wćpan jesteś. Kościuszko skłonił się i rzekł: Najjaśniejszy Panie, nigdym nie ubolewał nad losem własnym, ale nigdy ubolewać nie przestanę nad losem ojczyzny mojej. P. Zapomnij Wćpan o ojczyźnie, przyszła na nią kolej jaka spotkała tyle innych państw, ktorych pamięć w dziejach tylko została, a w tych Wćpan zawsze piękne spomnienie mieć będziesz. K. Obym był raczej zapomniany a ojczyzna moją wolną została; upadło, zapewne państw wiele, ale upadek Polski nie ma podobnego przykładu. P. Dlaczego mój Generale, wszakże greckie i rzymskie państwa podzielone zostały? K. Prawda Najjaśniejszy Panie, ale były pokonane bronią i wprzód wolność niż egzystencyę straciły; lecz Polska we własnem powstaniu swojem i wtenczas kiedy do rządnej wolności przychodzić chciała, wtenczas gdy najwięcej energii i patryotyzmu okazała, upadła. Państwa tamte gdyby tylko na własnem chciały były przestać i być tak spokojne jak Polska od wieków zawsze być chciała, staćby jeszcze zapewne mogły. P. Ale przyznasz Wćpan, że ta wasza Polska nie zgadzała się z interesem państw sąsiednich i że wasi rodacy sami służyli za narzędzia do zguby swej ojczyzny. K. Uwolń mnie W. J. M. od dalszego tłómaczenia się w tej mierze, bo o upadku ojczyzny mojej bez żywego poruszenia ani myśleć ani mówić nie umiem. P. Nie uraża mnie to, owszem tem więcej Wćpana szanuję; mam nawet satysfakcyę mówić z nim o tem, bo pierwszy raz zdarza mi się rozmawiać z obywatelem, w którym uznaję, że prawdziwie kocha ojczyznę. Gdyby tak była większa przynajmniej część myślała Polaków jak Wćpan, jeszczeby Polska utrzymać się była mogła. K. Ta część większą N. P. była zapewne. Obyś Wasza Imperatorska Mość, mógł był być świadkiem tylu cnót, tyle patryotyzmu, których dali dowody niepospolite w czasie ostatniego powstania! Wiem jak starano się fałszywe a to najgorsze dać W. J. M. wyobrażenie o narodzie naszym, wystawiono go nawet w oczach całego świajako hordę łotrów niespokojnych, niecierpiących rządu i prawa, a przeto niewartych egzystencyi. Cnotliwy, powszechny zapał jedynie do ulepszenia losu ojczyzny, do wydobycia jej z ucisku i nieładu, buntem nazwano; chęci najlepsze obywatelstwa poczytano za winę i skutek rozhukanego Jakobinizmu.

(C. d. n.)

Jeśli palmę nie tobie głos publiczny przyzna
Dziękuj Bogu, że godnych ma więcej Ojczyzna.

Stypendya.

I.

Wydział krajowy rozporządza licznymi fundacyami, które przeznaczone jako stypendya bądź dla krewnych fundatorów, bądź dla synów szlachty, bądź wreszcie dla najzdolniejszych uczniów — mają dać pomoc uczącej się młodzieży i nie tylko umożliwić ale pomódz do kształcenia tym co mają pewne zdolności czy odpowiedni zasób pilności do pracy.

Jeżeli kto, to instytucya krajowa powinna stosować się ściśle do postanowień aktów fundacyjnych, uwzględniać zdanie tych, którzy stykają się z proszącymi i znają ich i jedyni są do orzeczenia o wartości starającego się. Tymczasem od szeregu lat nawet opinie takie, jakie Wydziały uniwersyteckie lub dyrekcye szkół w danym wypadku wydają, są obojętne dla odnośnego szefa w Wydziale krajowym. Że stypendya otrzymują w pierwszej linii tylko ci co mają najsilniejsze protekcye jest tak powszechnie wiadomem, że najpilniejszy i najzdolniejszy uczeń choćby z głodu przymierał, o stypendyum podania nie wniesie, jeżeli nie ma protekcyi, która dzisiaj stała się silniejszą od zasługi, talentu i życzenia fundatora.

Znamy wypadki rażącej niesprawiedliwości z jednej a udawadniające protekcye z drugiej strony. Znamy fakt, że uczeń podawał się przez całe gimnazyum o stypendyum i zawsze podania wracały nawet nie otwarte bo z zalepionemi rogami papieru tak, jak były wysłane. Znamy i takie że jakkolwiek ojciec dostał stypendyum szlacheckie, to te same dokumenta nie wystarczały już synowi do udowodnienia szlachectwa! Znamy i takie, że stypendya familijne nadawano innym a podań krewnych fundatorów nie uwzględniono, rzekomo. że o tem nie mówi akt fundacyjny! Tymczasem jasnem dla wszystkich ludzi z głową na karku jest, że jeżeli kto, to pierwsze prawo do stypendyum ma ten, co pochodzi z rodziny człowieka co stypendyum fundując, położył wielkie zasługi dla kraju z ujmą majątku swoich najbliższych. Pamiętać o rodzinie, o krewnych tego człowieka, to obowiązek kraju, to wdzięczność za szlachetność i wielką obywatelskość człowieka, co nie szczędził całe życie nieraz ciułanego grosza na danie krajowi zdolnych i wykształconych ludzi. A jeżeli człowiek taki wyraźnie i jak to mówią „łopatą“ nie napisał tego w akcie fundacyjnym, to jedynie tylko dla pewnego rodzaju skromności lub pełnego zaufania dla kraju, że jeżeli kiedy i komu, to do jego krewnym pomoc do pracy. Jako człowiek szlachetny a takim nazwać go chyba i sam Wydział krajowy musi, nie mógłby wykluczyć swojej rodziny i nie mógłby znieść nawet myśli o tem żeby kiedyś po latach jego najbliższe lub nawet najdalsze potomstwo lub rodzina nie mogła znaleść pomocy do kształcenia z jego bodaj fundacyi, lecz patrzała jak z jego grosza obcy się tuczą a najbliżsi nie mają żadnej pomocy. Jeżeli kto, to pierwsze prawo do jakiegokolwiek stypedyum mają ci, co mają w rodzinie swojej fundatora.

Ostatnie rozdanie stypendyum, gdzie syn bogatego burmistrza m. Tarnowa i posła na sejm p. Tertila dostaje stupendyum z fundacyi Głowińskiego, gdzie pełno bijących takich przykładów i nawet nie cheraldykom wiadomym. że Tertile to żadna zasłużona dla narodu szlachta ani potomki Fundatorów, że n. p. Aciszewny i Gesztmany tyle wiedziały za życia o istnieniu n. p. fundatora Paszyca, co Moskale o Japonii przed kilku jeszcze laty — zmusiły najpoważniejszą instytucyę kraju bo Uniwersytet wystąpić publicznie przeciw temu i takiemu postępowaniu pismem, które opiewa:

„Od szeregu lat panuje w kołach profesorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego silne niezadowolenie z systemu, którego trzyma się Wydział krajowy przy rozdawnictwie stypendyów. Polega on na tem, że w nader licznych wypadkach nie uwzględnia się wniosków, przedstawionych przez grona profesorów. Wskutek tego najlepsi i najbardziej potrzebujący pomocy uczniowie starają się nieraz o nią napróżno, podczas gdy stypendya dostają się niejednokrotnie kandydatom, których profesorowie polecili dopiero w dalszym rzędzie, albo nie poparli wcale. Niewątpliwie Wydział krajowy, jako władza nadająca stypendya, formalnie nie jest związany propozycyami instytucyj naukowych Nikt jednak nie zaprzeczy, że w intencyi fundatorów leżało popierać ubogich uczniów najzdolniejszych i najpilniejszych i że profesorowie, stale stykający się ze swymi słuchaczami, mogą pomiędzy nimi lepszy przeprowadzić wybór, aniżeli referenci Wydziału krajowego. To też rozdawnictwo stypendyów, przy którem zbyt daleko odbiega się od propozycyi, sprzeciwia się z pewnością duchowi fundacyi stypendyjnych.

Wielokrotne starania, zmierzające do zmiany tego systemu, pozostały bez skutku, czego najlepszym dowodem jest świeżo ogłoszony wykaz rozdanych stypendyów. Pomijając stypendya rodzinne, szlacheckie i specyalne, przy których sam akt fundacyjny ogranicza w wysokim stopniu zakres działania władzy nadającej, otrzymało w tym roku na naszej wszechnicy nowe lub podwyższone stypendya 30 uczniów. Otóż stosunek do propozycyi przedstawia się w następujący sposób:

	fundacye Barczewskiego i Petryczyna	inne fundacye
Ilość kandydatów przedewszystkiem poleconych	10	45
Z tych otrzymało stypendya	2	12
Ilość stypendyów nadanych innym kandydatom	8	8

Wobec takiego stanu rzeczy musimy oświadczyć, że nie możemy przyjąć odpowiedzialności za rozdawnictwo stypendyów pomiędzy uczniów Jagielońskiego Uniwersytetu.

Dr. Włodzimierz Czerkawski, dziekan Wydziału prawa; Dr. Henryk Hoyer, dziekan Wydz. filozoficznego; Dr. Bronisław Kader, dziekan Wydziału medycznego“.

Oby Sejm posłuchał w tym względzie opinii ogółu a znany ze swej energii na różnych polach marszałek kraju, użył swej laski marszałkowskiej do odpędzenia bodaj od fundacyjnego szefa tej obrzydliwej bo najpiękniejszym nieraz zdolnościom podcinającej nogi i na całe życie szkodzącej baby co nosi imię: protekcya!, która na czele najlepszych instytucyi stawia niedołęgów, która najpiękniejszym talentom nie da się rozwijać, która wyzbywa kraj z ludzi zdolnych, wiedzie do upodlenia już na ławach szkolnych i łamie życie w chwili najpiękniejszej człowieka. Co się dzieje w sercu tego biednego ucznia, co biedny ale pełen talentu, którego serce i dusza rwą się do pracy, który, prosi swoich nie mających dla jego talentów słów uznania profesorów o poparcie, o wydanie opinii a usłyszy od nich pytanie: A masz ty chłopcze protekcyę? A masz ty kogo w Wydziale krajowym? Rodzenie w duszy młodej przekonania że tylko protekcya upoważnia do życia — to zbrodnia popełniana na narodzie!

Są ludzie nawet dobrzy, co dlatego błądzą,
Że zamiast dobrem kraju, stronnictwem się rządzą.

1909.

Ze sprawozdania Wydziału „P. Z. N.“.

Z obszernie zestawionego sprawozdania Wydziału „P. Z. N.“, przedłożonego III Walnemu Zgromadzeniu w dniu 23-go z. m. — podnieść należy działalność poszczególnych Stowarzyszeń w ubiegłym roku. I tak: „Stowarzyszenie im. Władysława Jagiełły“ założone przed kilku zaledwie miesiącami przewyższa ilością członków wszystkie inne Stowarzyszenia. Założenie jego okazało się koniecznem z powodu braku jakiejkolwiek pracy w „Przyjaźni“, w następstwie czego członkowie starzy ubywali a nowi nie przybywali. Ma ono w łonie swoim zgromadzić najszersze warstwy ludu naszego, aby w dniu 15 lipca stanąć godnie przed pomnikiem tego, którego imię nosi i być podwaliną „Polskiego Związku Narodowego“.

„Zjednoczenie sług państwowych“ założone w ostatnich miesiącach ubiegłego roku, pracuje nad organizacyą wewnętrzną i utrwaleniem swojego bytu.

„Katolicka Przyjaźń Krakowska“ z powodu ambicyi pewnych jednostek znajduje się na rozstajnych drogach, zapomniała o celach, dla jakich powstała. Wszelka praca nad sanacyą okazała się jak dotąd trudną.

„Koło obywatelskie“ po odbyciu przed kilku dniami Walnego Zgromadzenia, zyskało nowe siły, siły co zdołają dotychczasowy zastój poruszyć i wydobyć z siebie tyle energii, ile potrzeba siły moralnej w kierowaniu organizacyą obliczoną na dalekie mety.

„Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych“, nie tak liczne ale silne wyrobionemi jednostkami i ludźmi pełnymi szlachetnych zasad i porywów, daje nadzieję pięknego rozwoju na przyszłość.

„Katolickie Stowarzyszenie dorożkarzy“ rozwija się z dniem każdym silniej a podjęta przez „Polski Związek Narodowy“ przy pomocy J. W. posła T. Sikorskiego, praca nad zaprowadzeniem sprawiedliwej taryfy i starania o kreowanie szkoły dorożkarskiej, dają jak najpewniejszą nadzieję, że ludzie ci zapomniani dotąd i w ciężkich warunkach żyjący, znajdą odpowiedne do pracy swojej miejsce w naszem społeczeństwie.

„Zjednoczenie kolejarzy“ po niefortunnej gospodarce w roku 1908, zyskuje nowe siły i daje nadzieję należytego rozrozwoju.

„Związek Przyjaciół drzewek“ prowadzony przez prof. Stanisława Syca, w niczem nie przyłączył się do ogólnych zadań i celów „P. Z. N.“, nawet wkładek za członków nie uiścił. Usunięcie go z pośród nas, okazało się koniecznem.

„Stowarzyszenie Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha“ stanęło otwarcie znami do pracy. Rok ubiegły był dla nich pomyślnym. Pięknie zestawione sprawozdanie pracy dotychczasowej, w którem znalazło się i gorące uznanie dla „Polskiego Związku Narodowego“ daje rękojmię, że Wielkopolanie w myśl swoich tradycyi pójdą z nami razem do budowy tego pięknego gmachu, którego imię: miłość, jedność i siła, jako najpewniejsze gwarancye wolnej Ojczyzny.

Jeżeli „Polski Związek Narorodowy“ nie istnieć ale żyć i działać ma — koniecznem stworzenie w jego łonie pewnego rodzaju punktów atrakcyjnych, koniecznem zespolenie się razem tych, których Bóg obdarzył pewnym talentem, który zdolny przyciągać do siebie i jednać serca młodych i starych. Dzięki wysoko pojętnemu poczuciu obywatelskiemu powszechnie cenionego w naszem mieście Dyrektora chóru kościoła Najśw. Maryi Panny p. Stanisława Niepielskiego, powstał w drugiej połowie grudnia:

„Chór Polskiego Związku Narodowego“ i zaraz zjednoczył w sobie większą liczbę członków a prezes jego p. Jondro rozwinął gorączkową pracę, by mu zapewnić konieczne środki materyalne.

„Unia Polskiego Związku Narodowego“ dzięki wytrwałej pracy rozwija się normalnie.

Jej zasługą że członkowie wkładkę włożoną do stowarzyszenia otrzymują kilkakrotnie z powrotem, dostają zniżenia artykułów spożywczych i do domowego użytku służących w pierwszorzędnych sklepach. W miarę powiększania kapitałów, będzie to najlepsza instytucya w popieraniu przemysłu naszego, taran na tandetę zagraniczną i najsilniejsza twierdza kupiectwa polskiego.

„Bank Polskiego Związku Narodowego“ miał w dniu 31. grudnia 160.000 Koron obrotu i udzielił 235 pożyczek członkom Stowarzyszeń „P. Z. N.“ od 7 — 800 Koron. Pozyskanie większych udziałów, da możność taniego eskontu w innych instytucyach finansowych i podniesienie takie czystych zysków, że stanie się podstawą „Polskiego Związku Narodowego“ a „Wawelowi“ zapewni niezależność materyalną. A jeżeli już o nim wzmianka, to wspomnieć należy, że znalazł on już odpowiedne miejsce w prasie naszej, znalazł zwolenników w społeczeństwie i imię a prace naszej organizacyi roznosi daleko po za granice kraju, rozchodzi się nie tylko po najdalszych zakątkach naszej biednej Ojczyzny ale niesie wiadomości o niej tym nieszczęśliwym co dla chleba i za nim poszli w dalekie a obce kraje. Nie mała w tem zasługa, jednego z członków naszych, który wstąpił do Redakcyi a jako członek „Koła obywatelskiego“ rozwinął w krótkim stosunkowo czasie taką pracę, że życzyć by sobie należało, aby Bóg dał naszej ziemi więcej takich synów. Jest nim prezes „Kółka literacko-dramatycznego“, które nowe życie ma wprowadzić w „Polskim Związku Narodowym“ i wydobywać z dusz i serc członków wszystko co tkwi tam szlachetnego, ma szlifować te przepiękne ziemi naszej brylanty, których imię: lud polski.

Chcesz być Boga przyjacielem,
Nie bądź zwierząt dręczycielem.

BÓL TWĄ POTĘGĄ!

Chociaż złych losów skowany obręczą,
Jednak na duchu nie upadaj ludu!
Nie bądź, jak owi płaczkowie co jęczą —
I patrzą w górę — wyglądając cudu,
Pustej przestrzeni twój jęk nie rozżawi
Z obłoków żadna moc ci się nie jawi.

Jeśli chcesz mocy — patrz na ziemię czarną,
Po której milion nędznych istot kroczy,
I klątwę rzuca na swą dolę czarną,
I krwią serdeczną z wyschłej piersi broczy
I w losów męce ciało swoje tarza,
Długo czekając na ran swych lekarza.

W jednakich cierpień i bólu ogromie
Znajdziesz wiązadło, które ciebie spoi,
A wtedy pójdziesz w bój życia świadomie,
Że milion braci, jako jeden stoi,
Bo milion ogniw w jeden łańcuch sprzęga
Ból — słabość twoja, ludu, i — potęga.

Józef Długołęcki.

Z Rzymu.

(Korespondencya „Wawelu“)

Rzym. 11. stycznia 1910.

Wyjątkowo tego roku cieszymy się tu zimą, ani śladu owych czasami dających się we znaki deszczów i wichrów północnych. Od kilku tygodni mamy dni piękne, słoneczne a choć ranki bywają chłodnawe, w godzinach bliskich południa wskazuje termometr na słońcu do 30 stopni Celsiusa. To też w dni świąteczne przepełnione były świątynie pobożnymi i cudzoziemcami pragnącymi przypatrzeć się ceremoniom katolickim. Cudzoziemców tu mniej obecnie niż zazwyczaj o tym czasie — ceremonie zaś w ogóle podobne są naszym, bo i szopki widzieć można po wielu kościołach. Z tem wszystkiem są jednak pewne miejscowe, nigdzie nienapotykane właściwości. — W bazylice Santa Maria Maggiore wystawiają w czasie świąt na głównym ołtarzu wspaniałą kryształową urnę, z której wnętrza widnieje kilka szczerniałych szczątków żłobka betleemskiego, który potem w uroczystej procesyi przenoszą do zakrystyi. Podobna procesya odbywa się także na kapitolu w świątyni Santa Maria Ara coeli, gdzie za czasów rzymskich była świątynia Junony Monety,, w której modląc się cesarz rzymski Augustus w czasie Bożego Narodzenia ujrzeć miał na niebie dziewicę z dzieciątkiem na ręku, okoloną gwiazdami, i za wskazówką sybilli Tyburtyńskiej wystawił tam ołtarz z napisem: Synowi bożemu — stąd nazwa Ara coeli (ołtarz nieba). Kamień ten ma się znajdować pod kapliczką św. Heleny, na której jest napis obwieszczający to zjawienie się najw. Panny pierwszemu cesarzowi rzymskiemu w czasie Narodzenia Chrystusa w Betleem. — Na tę pamiątkę przechowuje się w tej świątyni cudowne dzieciątko Boże, wyrzeźbione z drzewa oliwnego z getsemańskiego ogrojca, i całe okryte klejnotami.

Dawniej wożono je do umierających, dziś w czasie świąt Bożego Narodzenia spoczywa w szopie obok Najśw. Panny — a mnóstwo dzieci od 6—12 lat liczących występuje po kolei na wzniesiony na przeciw pulpit i serdecznemi słowy przemawia do bożego dziecięcia, czemu się mnóstwo ludzi przysłuchuje. Po trzech Królach przenoszą dzieciątko to w procesyi do osobnej kaplicy obok zakrystyi, gdzie je każdego czasu widzieć można.

Do osobliwości rzymskich należą także ceremonie, które od święta Trzech Króli, odprawiają się przez całą oktawę w kościele San Andrea della Valle. Śród licznych mszy i popołudniowych nabożeństw i kazań każdego dnia jedna uroczysta suma odprawia się w coraz to innym porządku, a zatem

w greckim, syryjskim, chaldejskim, mazonickim, ormiańskim i rusko-unickim — a także jedno z kazań, a mianowicie: o 11. godzinie wygłaszane bywa w języku różnych narodów europejskich, uznanych za najkulturalniejsze; i tak prócz kazań włoskich są dwa francuskie, dwa niemieckie, dwa angielskie, jedno hiszpańskie i jedno polskie.

To ostatnie było dziś właśnie: miał je wygłosić Ojciec Leduchowski jezuita — z powodu choroby jednak nie mógł tego uskutecznić i zastąpił go jeden z młodszych księży. Ze świętem Trzech Króli łączy się także osobliwszy zwyczaj świecki — tak zwana Befana. Jestto właściwie zepsuta nazwa święta Trzech Króli, Epifania. Atoli lud, a szczególnie dzieci wyobrażają sobie pod tą nazwą jakąś czarodziejkę z czerwonemi oczami, którą niegdyś straszono dzieci niegrzeczne. Ma ona przychodzić niewidzialna, jak u nas św. Mikołaj i podkładać w czasie snu różne dary dzieciom grzecznym a niegrzecznym kawał węgla owiniętego w złoty papier.

Ta uroczystość Befany zaczyna się w wigilią Trzech Króli na placach Nawona, Madama i San Pantaleo. W licznych ustawionych tam kramach kupuje każdy kto może, bo nie tylko dzieci, ale i wielu starszych różnego rodzaju i wielkości trąbki, na których trąbią tam i po przyległych ulicach, wywołują wrzawę piekielną. Trwa to niemal całą noc, a to trąbienie rozchodzi się po coraz dalszych ulicach, budząc śpiących po domach, a powtarza jeszcze przez kilka następnych dni. W dzień starego roku odbyło się także nabożeństwo w najstarszych katakombach rzymskich św. Pryscilli na cześć św. Sylwestra, którego ciało tam spoczywało. Rano była msza celebrowana przez kardynała Respighi, po obiedzie procesya po krużgankach katakumbowych, w czasie której odśpiewano Litanią do Wszystkich Świętych, poczem profesor archeologii chrześciańskiej Horacy Marucchi wygłosił konferencye o tych katakombach. —

Z innych wiadomości wspomnieć wypada, iż ostatniej niedzieli 9. stycznia, odbył się staraniem akademii św. Cecylii w sali Koreo przy Via Pontefici koncert na cześć Chopina, wyłącznie z jego utworów złożony. Prócz kilku studyów odegrano Marsz żałobny, nokturn i polonez op. 53. już to na samym fortepianie, już to z towarzyszeniem orkiestry.

(*Win. Str.*)

Dobry mistrz młodym orłom nie podcina skrzydeł,
Wie gdzie dodać ostrogi, gdzie użyć wędzideł.

Nasze Stowarzyszenia.

Zjednoczenia kolejarzy.

W dniu 18-go stycznia z inicyatywy „Zjednoczenia kolejarzy“ odbyło się zebranie, na którem wybrano następujący komitet: Skórczyński Kaźmierz, jako przewodniczący; Lalik Stanisław, skarbnik; Gnat Władysław, sekretarz; dalej Biskup, Łukasik, Bejgert, Czajkowski, Bielecki, Gawlik, Ciupek, Łyżwiński, Michalec, Kruszyna, Klocek i Gorzkowski. Komitet ten ma zająć się zabraniem potrzebnych funduszów na uczczenie pamięci ś. p. Dyrektora Kolosvarego. Wreszcie na ten cel przeznaczone kwoty należy uiszczać na ręce skarbnika lub „Banku Polskiego Związku Narodowego“ (Kraków Rynek, gł. L. 45) za odpowiedniemi pokwitowaniami.

Stowarzyszenie Wielkopolan

pod wezwaniem św. Wojciecha.

W dniu 18 stycznia odbyło się w salach „P. Z. N.“ doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Wielkopolan pod wezwaniem św. Wojciecha. Sprawozdanie z działalności całorocznej Wydziału przez sekretarza p. Nowakowskiego przedłożone. zostało wśród oklasków przyjęto a Wydział ustępujący złożył na ręce Radcy Dra M. Nartowskiego gorące uznanie i podziękowanie za pracę „Polskiego Związku Narodowego“, która przyczyniła się do rozwoju Stowarzyszenia.

Sprawozdanie to będzie ogłoszone drukiem.

Na wniosek p. Jondry, Walne Zgromadzenie jednogłośnie zamianowało X Sylwestra Binka, swojego kuratora i patrona pierwszym członkiem honorowym. Na wniosek Prezesa „P. Z. N.“ uchwalono zaprowadzenie funduszu zapomogowego dla szukających pomocy doraźnej Wielkopolan. Wybory dały następujący wynik:

Prezesem po raz trzeci przez aklamacyę wybranym został zasłużony dla Stowarzyszenia p. Józef Filipowski, do wydziału zaś powołano: p. Błeszyńską Elżbietę, Wąsowicza Władysława, Nowakowskiego Stefana (sekretarz), Synorawskiego Franciszka (del. na Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“) Gorgolewskiego Romana, Wiśniewskiego Melchiora (kasyer). Do komisyi kontrolującej powołano: Józefa Jondra, Władysława Poturalskiego i Władysława Fengera a Kaźm. Lajera i Adama Szydłowskiego na delegatów na Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“

Koło obywatelskie.

W dniu 13 stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie „Koła obywatelskiego“ na którem wybrano prezesem nadal Radcę prof. Dra A. Sokołowskiego. Do Wydziału powołano: Bolesława Wędrychowskiego (vice-prezes i del. na Walnem Zgrom. „P. Z. N.“). Dalej wybrani: Tadeusz Kleczewski (sekretarz), Dr. Tadeusz Starzewski, Dr Józef Bogdanik i Kasper Wojnar, zaś do Komisyi kontrolującej powołano: Hieromina Weissa, Lucyana Lipińskiego i Stanisława Millaka a p. Wiktora Wędrychowskiego na delegata na Walne Zgromadzenia „Polskiego Związku Narodowego“.

Złoto nie czyni lepszym, ni wyższym nad braci,
Lecz więcej czynić mogą dobrego bogaci.

Kłodki dla kolejarzy!

Jeżeli gdzie to w naszej biednej Galicyi ludzie mają ciekawe pomysły. Oto czytajcie! Z dniem 15 z. m. zaprowadzono dla manipulantów do zamykania wozów rzekomo przed złodziejami kłodki, które jednak najgłupszy człowiek może otworzyć patyczkiem z zapałek lub szpilką a nie potrafi najlepszy kolejarz po dwukrotnem oblaniu ich deszczem! Każda kłodka kosztuje 6 koron, do których zwrotu kolejarz jest obowiązany na wypadek jej zaginięcia — każdy manipulant ma ich sześć a każda z nich waży 1 Kilogr. A więc obecnie każdy manipulant ma dźwigać ze sobą torbę z pożywieniem na 2—3 dni, co czyni do 15 Klg.; 6 kłodek o ciężarze 6 Klgr.; papierów do 3 Klgr.; lampę oliwną wagi do $1\frac{1}{2}$ Klgr.; latarkę co waży 1 Klgr.; gwizdek, „fanę“ (!) i t. p. razem $\frac{1}{2}$ Klgr. i 20—30 Klgr. papierów z rachunkami, które zwykle kładzie na plecy! Ileż to czyni razem?

Oto manipulant kolejowy od 15. z. m. dźwiga ze sobą aż

57 Klgr.!,

z którymi musi obsługiwać pociąg a po oddaniu pociągu zabierać je do domu, bo na stacyi ani w Podgórzu ani w Krakowie nie ma na nie schowku.

O ciężka dolo kolejarza! cięższa jeszcze mózgownico wynalazcy tych arcyparadnych kłodek! Od pomysłu tego krok jeszcze do rzeczywistych kłodek na usta i okrzyk zadowolenia u tych, co im nie miło, że kolejarza mają jeszcze na tyle siły, by módz ruszać językiem w ustach bodaj tyle, by krzyknąć: Fertig! Abfart! Rakowice!

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ na posiedzeniu odbytem w dniu 27-go stycznia 1910 roku ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes „P. Z. N“: Radca Dr. M. Nartowski; zast. prezesa: Bolesław Wędrychowski; Sekretarz: Roman Wicherek (Delegat dla Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły i bibliotekarz); kasyer: Radca Ludwik Groniecki; Gospodarz: Wawrzyniec Michalski (delegat Stow: „Zjednoczenie kolejarzy“ i „Stow. woźnych instytucyi finansowych“); Radca prof. Dr. A. Sokołowski i Radca Jan Peroś; Ludwik Tangl (delegat dla Stow. dorożkarzy, Przyjaźni i Związku Przyjaciół drzewek); Jan Kulawski. Jako zastępcy: M. Wiśniewski, Adam Brzeziński, Michał Orkisz i Franciszek Gorzelany Nadto p Józef Jondro został powołanym na delegata do „Stow. Wielkopolan“ a Wiktor Wędrychowski do „Koła obywatelskiego“.

Czeladnicy murarscy obchodzili w ubiegłą niedzielę uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Imieniem „Polskiego Związku Narodowego“ uczestniczył p. Jan Kulawski.

Sekretaryat „P. Z. N“ prosi wszystkich członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ o wyrównanie zaległych wkładek i zgłaszanie się w godzinach urzędowych w celu porównania legitymacyi ich z księgami kasowymi.

Armaty na areoplanach. Znakomity lotnik francuski, Hubert Latham, rozpoczął w tych dniach na polu ćwiczeń w Chalous próby wzlotów, unosząc z sobą nowo zbudowany typ armaty szybkostrzelnej. Sfery wojskowe śledzą próby z wytężoną uwagą. Niebawem ma być przedsięwzięte strzelanie z góry w pełnym locie. Wtajemniczeni utrzymują, że budowa areoplanów, przystosowanych do wyżej opisanych celów, będzie wymagała bardzo znacznych przeróbek.

Kościół w Horodyszczu. W Horodyszczu, w pow. pińskim, na Litwie w r. 1662 wojewoda Karol Potocki Kopeć zbudował był kościół i klasztor, w którym osadził Bernardynów i hojnie go uposażył,

Po r. 1863 Bernardynów wywieziono, a kościół i klasztor darowano urzędnikowi de Legardiemu, który klasztor rozebrał, a z kościoła sprzedał dach miedziany, a wieże porzucał,

Horodyszcze oddano w dzierżawę innowiercy, który chciał w kościele urządzić, kramy, ale nie pozwolili na to pracownicy warsztatów kolejowych.

Odtąd katolicy w Horodyszczu urządzili straż przy kościele i rozpoczęli gorliwe starania o zwrot świątyni. Nowy właściciel p. Teodorowicz pociągnął ich do odpowiedzialności za przywłaszczenie cudzej własności, ale oni nie ustawili w zabiegach i oto w d. 5-ym grudnia z. r. z rozporządzenia władz swoich przybył ks. Iwanicki z Łuninca, kościół otworzył i poświęcił i odprawił w nim pierwszą mszę św.

Na uroczystość tę przybyły uradowane tłumy wiernych z okolic bliższych i dalszych.

Manifestacya w Konstantynopolu W niedzielę, d. 27. listopada, odbyła się w Konstantynopolu wielka manifestacya obcych narodowości na cześć odrodzonej Turcyi. Inicyatywę do tego obchodu dała kolonia polska, z niestrudzonym p. Gasztowttem na czele, chcąc w ten sposób uczcić rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, którego wspomnienia tak żywo są związane ze stolicą Turcyi.

Stosownie do tego też Polacy w uroczystości tej pierwszą grali rolę. Dziwna to była uroczystość. Na zaproszenie kolonii polskiej stawili się w gustownie udekorowanym gmachu teatru zimowego „Des Petits-Champs“ delegaci całego szeregu narodowości, których przedstawiciele tu w stolicy tureckiej znaleźli gościnny przytułek Widziałeś tam Polaków, Węgrów, Żydów, Egipcyan, Tatarów i t, d. Jako przedstawiciel młodotureckiego komitetu „Jedność i postęp“, przybył jeden z najlepszych mowców otomańskich, Nadi-bej. Ogółem zebrało się około 1500 osób, wśród tych dużo wybitnych osobistości z międzynarodowego towarzystwa konstantynopolitańskiego.

Uroczystość zagaił dłuższem przemówieniem p. Gasztowtt, witając zebranych gorącemi słowy, Gdy przebrzmiała burza oklasków, zabrał głos delegat z Tunisu, Sidi Ismael Saffaihi effendi, którego arabskie przemówienie przełożył na francuskie Abdui Assiz-bej. Trzecim mówcą był węgierski reprezentant Baumgarten, dalej przemawiali: przedstawiciel egipskiej partyi narodowej Hussein Hassib-bej, przedstawiciel ludów kaukaskich i tatarskich dr. Kara-bej i w imieniu Żydów poseł z Saloniki, Carasso.

Wszyscy mówcy, obok pochwał dla ruchu młodotureckiego, wyrażali gorące słowa sympatyi dla Polaków. Sympatya ta brzmiała także w przemówieniach reprezentanta komitetu „Jedności i postępu“. Nadi-beja, któremu w końcu dziękował p. Gasztowtt za przybycie.

Prasa tutejsza żywo się obchodem tym zainteresowała. Szczególnie poważny organ ruchu młodotureckiego. *Le Jeune-Turc*, zamieścił w kilku numerach szczegółowe opisy, nie szczędząc Polakom pełnych wdzięczności słów uznania.

Wóz Drzymały. Gospodarz z Poznańskiego, Drzymała, pozbawiony został przez władze pruskie nawet tego mieszkania, którego mu dostarczał ów wóz ruchomy, rozsławiony na hańbę kultury pruskiej po całym świecie. W ten sposób dopełniła się miara losów polskiego chłopa, który na własnej ziemi pozbawiony został dachu nad głową i ognia w kominie. Wóz musi być sprzedany pod grozą jak najostrzejszych środków przymusowych i zatryumfuje sprawiedliwość pruska, bo oto obywatel pruski, Polak, stał się bezdomnym wygnańcem z własnej ziemi i to u samego progu długiej i ciężkiej zimy. Na takie osobliwe, ruchome mieszkanie nie łatwo znajdzie kupca chłop polski Drzymała. Więc z rozpaczą udał się do „Straży Polskiej“ w Poznaniu, prosząc, aby mu tę sprzedaż ulatwiła. Wóz kosztował 2800 mk. Drzymała chce go sprzedać za 1300, albo za 1200 marek, aby tylko mógł znaleźć na zimę stałe jakieś mieszkanie. Rzucono myśl, godną wszelkiego poparcia, ażeby wóz ów na wieki został pomnikiem pruskiej kultury z początku 20-go stulecia i jako taki pomieszczony został na przyszłorocznej Wystawie etnograficznej, razem z innymi dokumentami doli polskiej pod pruskiem berłem. Przed tem ma wóz być schronisikiem dla ruchomej wystawy przemysłu polskiego w Poznańskiem, Po wystawie, mógłby się wóz znaleźć na podwórzu zamku wawelskiego, lub gdzieindziej tam, gdzie przychodzą polskie pielgrzymki. Komitet Wystawy etnograficznej we Lwowie, wobec ogromu zadań swoich, a szczupłych funduszów, nie rozporządza jednak potrzebną na zakupno wozu kwotą. Tymczasem sprawa jest pilna i w tych dniach musi być ostatecznie załatwiona.

Nagrody za długoletnią i wierną służbę. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie na swem posiedzeniu dnia 7. z. m. przyznała z funduszów śp. ks. Schindlera nagrody pieniężne po 50. koron 28. sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie u tej samej rodziny. Tę pożyteczną fundacyę ustanowił w Arcybractwie Miłosierdzia w Krakowie śp. ks. prałat Jan Schindler. Do rozdania na premie jest rocznie 1.400 koron; rozdawnictwo następuje raz na rok na początku każdego roku. O nagrody te ubiegać się mogą słudzy obojga płci, religii rzymsko-katolickiej, narodowości polskiej, którzy przynajmniej 10 lat przesłużyli u tej samej osoby lub u tej samej rodziny na terytoryum dyecezyi krakowskiej. W myśl aktu fundacyjnego starsi służbą mają pierwszeństwo przed młodszemi.

Maszyna odcięła robotnikowi nogę. Zjeżdżająca naszyna od rozwadowskiego pociągu do ogrzewalni w Dębicy chwyciła tak nieszczęśliwie zajętego służbą robotnika kolejowego Jana Ciężkiego, rodem z Prądnika Białego pod Krakowem, że odcięła mu zupełnie lewą nogę i silnie ciało poraniła. Nieszczęśliwego odwieziono w stanie beznadziejnym pociągiem do szpitala w Tarnowie. Przyczyną wypadku mają być ciemności egipskie, panujące na stacyi.

Śmierć przy pracy. Na przystanku kolejowym Libusza, prowadzący pociąg osobowy podurzędnik Habura, stacyonowany w Tarnowie, schodząc z wozu służbowego, pośliznął się na stopniach i tak nieszczęśliwie upadł, że dostał krwiotoku wewnętrznego i w kilka godzin ducha wyzionął. Śp. Habura był bardzo lubianym i poważanym, znanym szerzej publiczności kierownikiem pociągów osobowych.

Zjednoczeie kolejarzy. Wynik wyborów Walnego Zgromadzenia „Zjednoczenie kolejarzy“, odbyłego na dniu 18-go z. m. podamy w następnym Numerze „Wawelu“.

Wiara uczonych. Pewien uczony niemiecki, dr. Dennert, protestant, powziął oryginalną myśl przeprowadzenia źródłowych badań nad przekonaniami religijnemi uczonych, którzy żyli w przeciągu ostatnich 4. wieków. Naliczył ich przeszło 300, wybierając najwybitniejszych we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej, a więc w fizyce, chemii, astronomii, biologii, fizyologii, geologii anatomii i t. d.

Oto wynik jego badań:

O przekonaniach lub zapatrywaniach religijnych 38 uczonych dr. Dennert nie mógł nigdzie nic pewnego znaleść. Z pomiędzy reszty 262 uczonych, 20 było obojętnych lub niewierzących, zaś 242 wierzyło w Boga, przytem większość okazywała wielkie przywiązanie do wyznawanej religii.

Tak więc 92% uczonych nietylko nie przeczyło istnieniu Boga, lecz owszem jawnie się do swej wiary przyznawało.

Obliczeń tych dokonał protestant, więc niesposób w tem podejrzywać... „intrygi katolickiej!“ Obliczenia te — to wspaniałe i wymowne świadectwo, że wiedza prawdziwa najzupełniej się zgadza z głęboką wiarą.

Walka z pornografią. W Wiedniu z polecenia prokuratora państwa, skonfiskowano w księgarni Rosmera 36.000 egzemplarzy pism pornograficznych wartości 150.000 koron. Pisma te przewieziono na pięciu wozach do budynku sądu krajowego. Wdrożono postępowanie karne. O! gdyby tak zechciano przejść księgarnie krakowskie.

Ulgi kolejowe dla zwiedzających Powszechną Wystawę łowiecką w roku 1910. Na konferencyi dyrektorów kolei państwowych, uchwalono dla zwiedzających I. Międzynarodową Wystawę łowiecką w Wiedniu 1910 — o ile podróż do Wiednia przekracza odległość 50 klm. — wydawać karty zwrotne dla poc. osob, z opustem 20 prc Kart tych można użyć także dla pociągów pospiesznych za odpowiednią dopłatą.

Pierwsze dzieło. W Krakowie od lat kilku wydaje Dr. J. S. Zubrzycki, architekt, dzieło pod tytułem „Skarb Architektury w Polsce“. Jak się dowiadujemy, tom I. opuścił już prasę z wiosną roku bieżącego i zawiera 100 tablic, przedstawiających zabytki najważniejsze z całego obszaru ziem polskich. Obrazy te, okazujące nam przed oczy świadectwa naszej wielkości i świetności, ważne mogą oddać usługi w nauce historyi i sztuki. Dzieło to może być bardzo potrzebne dla młodzieży kształcącej się, tudzież dla miłośników sztuki pięknej, wreszcie dla samych techników. — Przykro byłoby, gdyby zamiar wydawnictwa, na przyszłość zakreślony, musiał upaść z braku poparcia przez ogół polski. Z naszej strony przemawiamy gorąco w imieniu nauki i sztuki, „Skarbu Architektury“, za przyłożeniem starań, aby praca w zamiarze szlachetnym przedsięwzięta, była zrozumiana przez społeczeństwo. „Skarb architektury“ rozmysławia pomniki historyczne, na których spoczywa sława nasza niewykreślona z dziejów. — Obecnie wychodzi tom II. Wyszły już zeszyty VII. i VIII. Cena bardzo przystępna, bo przedpłata na całe album wynosi tylko 30 koron. Adres: Redakcya „Skarbu Architektury“, Kraków, ulica Kilińskiego l. 4.

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem.

Odpowiedzi.

M. D. Stanisławów. Otrzymaliśmy. Dziękujemy.

J. G. Nowy-Sącz. Żadnej odpowiedzi. Dlaczego?

Z. B. Trembowla. Zgoda. Umieścimy w najbliższym czasie.

K. W. Kraków. O postępowaniu hr. M wiemy. Rzecz w swoim czasie publicznie napiętnujemy.

C. I. Lwów. Odpowiedź na interpelacyę w Sejmie co do stypendyów jest nam znaną. Sprawy jeszcze nie skończyliśmy. Część I. dzisiaj.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Paryż. Klęska powodzi przybiera niepamiętne rozmiary. Najpiękniejsze miejsca i budowle uszkodzone. Obawa wybuchu zaraźliwych chorób z braku dobrej wody.

Wiedeń. Porozumienie między Austryą a Rosyą w tych dniach ostatecznie zostanie załatwionem. Tem samem następuje możliwość ograniczenia zbrojeń.

Wiedeń. Sesya parlamentarna zwołaną będzie na 22-go b. m.

Wiedeń. W Ministerstwie wojny ukończono prace nad odłożeniem armii.

Ateny. W najbliższych dniach zostanie zwołanem zgromadzenie narodowe.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

1. lutego — wtorek — godzina 6½ — 7½ lekcya języka „Esperanto“.

1. — wtorek — godzina 8 wieczór:
ZABAWA TANECZNA WIELKOPOLAN.

3. lutego — czwartek — godzina 7 wieczór — posiedzenie **Rady Nadzorczej** Banku „Polskiego Związku Narodowego“.

4. lutego — piątek — godzina 6½ wieczór lekcya języka „Esperanto“.

5. lutego — sobota — godzina 8 wieczór
ZABAWA TANECZNA
„Chóru Polskiego Związku Narodowego“ i „Stow. woźnych instytucyi finansowych“.

7. lutego — poniedziałek — lokal „P. Z. N.“ zamknięty od 6 po południu.

8. lutego — wtorek — godzina 6½ — 7½ lekcya języka „Esperanto“.

8. lutego — wtorek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wielkopolan.

9. lutego — środa — godzina 10 wieczór
WALNE ZGROMADZENIE
Stowarzyszenia: „Katolickie Stowarz. dorożkarzy“.

9. lutego — środa — godzina 8. wieczór posiedzenie Wydziału Stowarzyszenia im Władysława Jagiełły.

10. lutego — czwartek — godzina 7. wieczór posiedzenie **Rady prezesów** Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“.

11. lutego — piątek — godzina 6½—7½ lekcya języka „Esperanto“.

15. lutego — wtorek — godzina 7. wieczór
WALNE ZGROMADZENIE
„Banku Polskiego Związku Narodowego“, Wybory Rady Nadzorczej i Dyrekcyi.

15. lutego — wtorek — godzina 6½—7½ wieczorem lekcya języka „Esperanto“.

15. lutego — wtorek — godzina 8 wieczór zebranie Wielkopolan.

16. lutego — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Stow. im. Władysława Jagiełły“

NADESŁANE.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.